

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK Rynek Kościuski Kasa P.K. Ceny: Za miesiąc 3 zł, w 1/2 1,70 zł, w 3/4 1,20 zł.

Biennik Białostocki



Oby nie było sensacji

Rozmowa z ministrem Beckiem w pociągu Berlin — Genewa

Telefonem od własnego korespondenta



w, poniedziałek Zgromadzeniu Ligi. W pociągu Berlin — Genewa miałem możność odbycia krótkiej rozmowy z p. ministrem. — Wiec zgnowu do Genewy — odezwał się z uśmiechem p. minister. — Już zaczynam tracić rachubę, ile to razy! — Cztery lata, chyba po 5 razy w roku — to byłoby 20, panie ministrze! — Ale w tych ostatnich latach to się częściej jeździło do Genewy! A przedtem również byłem nad Lemnem.

P. minister Beck siega pamięcią do tych czasów i mówi: — Marszałek Piłsudski pozostał wówczas te sprawy Lidze, Mi-ja, bez mała, 10 lat, a co Liga zrobiła? — Nic. — Dawne to są jednak sprawy. Poruszamy bardziej aktualne, jak kryzys Ligi, zarysowujący się w całej jasności na ostatniej sesji. — Ostatnia sesja — mówi p. minister, — była nie dobra. Widać było, że Liga Narodów przestała panować nad swym systemem. A cóż może być gorszego dla takiej instytucji gdy traci kontrolę nad swym funkcjonowaniem.

P. minister Beck przybył dziś po południu do Genewy, aby wziąć udział w sesji Rady Ligi Narodów oraz w rozpoczynającym się

P. premier w powiecie zamojskim bada przyczynę tragicznych zająć

ZAMOŚĆ, 19.9. P. premier gen. Ślajwoj — Składkowski przybył dziś na inspekcje województwa lubelskiego, a zwłaszcza tych gmin, gdzie przed kilku dniami doszło do wystąpienia elementów komunistycznych.

zająć. Potrzebli ten był większą manifestacją hołdu ludności Zamościa i okolicy dla funkcjonariusza państwowego, który wypełnił swój obowiązek, pięcioletni go ołiarą żył.

Na stacji kolejowej Zawada zameldował się p. premierowi wojewoda lubelski dr. Różniński w towarzyszywie starosty zamojskiego p. Zamojskiego.

P. premier gen. Ślajwoj-Składkowski powrócił wczoraj z inspekcji na terenie woj. lubelskiego i objął urzędowanie.

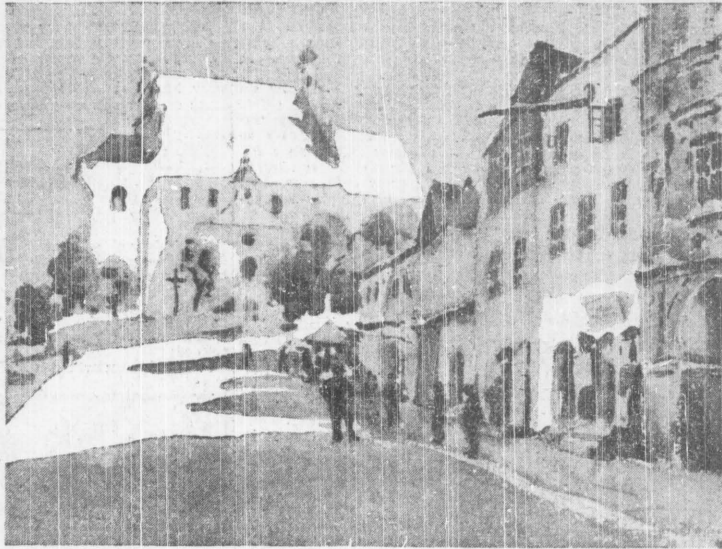
Dziś w numerze Moja Gazetka

Hulce pracy

Zwiąt wielkiej wagi nastąpił w walce bezrobocia wśród młodzieży. Władze wojskowe przejęły obowiązek pracy — obecnie około 12.000 junaków — i przystępują do zorganizowania na większą skalę na podstawie ochoty czegożaciu „junackich hulców pracy”. Wejny dobrze, jakie spustoszenia sprawiło bezrobocie w sferach młodzieżowych. Stan zdrowy fatalny. W Sosnowcu i Zawereć komisje, rekrutująca junaków do obozów pracy, musiały odrzucić 60 proc. kandydatów. Równie smutne doświadczenia poczyniły lekarskie komisje poborowe. Równoległe z fizycznym cherlactwem postępuje proces psychiczny w kolejniu się, destrukcyjny stosunek do życia. Rejestry sądów dla nieletnich, protokoły za kradzieże zebrał i włóczęgostwo — oto wymowę świadectwo spustosze-

nia, jakie wśród młodzieży sięje bezrobocie. Przeciwdziałal temu wszystkiemu — oto cel i zadanie „służby pracy”. Cel ten — pomijając już momenty gospodarczej korzyści — wiąże się z wielkimi moźliwościami wychowawczymi. Służba wojskowa jest dla wielu młodych ludzi jedyną moźliwą szkoła wychowania obywatelskiego. Podobną szkoła będą hulce pracy, skupiające młodzież w wieku przedpoborowym. Polsce potrzeba zarówno doskonałych żołnierzy, jak i uświadomionych obywateli — ludzi, którzy gotowość bojąwą łączą z umiejętnością pracy. Ten kierunek wychowawczy narzuca nam nasze położenie geograficzne i nasza rola w tej części Europy, która zamieszkuje. Jest on logicznym następstwem hasła-rozkażu, rzuconego przez Wojsko Naczelne: Obrona Polski.

Kazimierz nad Wisłą



Mal. M. Nehrung

z Salonu Sztuki Artystów Malarzy Warszawa, Królewska 17

Na gruzach Alkazaru

Dynamit zwyciężył bohaterskich kadetów

PARYŻ, 19.9. Alkazar, którego od początku wojny domowej bronili 1.300 powstańców, wyleciał dziś w powietrze. Cały zamek podziwiany został

pożerem dynamitu asturyjskich „dy-namiteros”. Z Toledo dorosła, o następujących szczegółach walki o Alkazar, przed wybuchem miny, co nastąpiło w piątek w południe, artyleria rządowa przez całą noc bombardowała pałac, który był oświetlony reflektorami. Minę podłożono od strony domu, znajdującego się w pobliżu fortecy i podprowadzono pod piwnice znajdujące się pod prawym skrzydłem pałacu. Trzy ściany Alkazaru runęły. W Toledo leżą na ulicach bloki kamienne, wagi kilkuset kilogramów. Wszystkie szyby wyleciały. Samochód który powstańcy mieli na podwórzu fortecy, został silnie wybuchu rzucony na dach koszar strażackich, znajdujących się w odległości 200 m. od Alkazaru.

pożerem dynamitu asturyjskich „dy-namiteros”. Po południu strzelania osłabia i wojska rządowe zajęły się doprawą działom do porządku pozycyj wysiłkowych. Około godziny 17-tej wojska rządowe ponownie podjęły walkę, która trwała do późnej nocy. Bitwie przyglądał się minister rolnictwa, komunisty Uribe, dep. socjalistyczny San Cajo i gubernator cywilny. Wybuch miny miał spowodować wielkie straty wśród obleżonych, obliczane na 100 zabitych. Straty wojsk rządowych wynoszą 6 zabitych, 12 ciężko i 20 lekko rannych. „Milicjanci ludowi” nie kryją podziwu dla bohaterstwa obrońców, walczących dotąd do ostatniej krepki krwi, będąc ponadto pozbawieni wody i żywności. Noc miała spokojnie. Na dzisiaj zapowiedziano wznowienie ataku. Wojska rządowe zamierzają ponownie rozpocząć bombardowanie artyleryjskie. „Dalsze wiadomości z Hiszpanii na str. 2-iej.

Dziś pełna tabela loterii

Najrybniejsza kobieta świata Stephens -- nie jest... kobietą Walasiewiczówna demaskuje swą rywalkę

— „Stephens nie jest kobietą! To oskarżenie pod adresem najszybszej kobiety świata rzuciła Stanisława Walasiewiczówna w wywiadzie udzielonym Kurjerowi Czerwonemu: — Na ten temat — dodaje Walasiewiczówna — rozmawiałam z jej koleżankami z Ameryki. Wszystkie one twierdziły, że Helena nie jest stuprocentowa kobietą.

po słynnej sensacyjnej przemianie Czechy Koubkowej w Czechy Koubka, czyżby nastąpiła nowa zmiana? Wysoki wzrost, krótko ostrzyżone włosy, związane ze sportowymi treningami zamasztyły mekskie rudych, nieraz zarost pokrywający po-

liżki — budzą coraz częściej wątpliwości: kobieta czy mężczyzna? Szereg sportowców, którzy do-brze znają Stephens i widzieli ją nie jednokrotnie zbliska, wypowiedziały się na ten temat. Ich odpowiedzi — podaliśmy je na str. 5-ej — wypadły przez sensacyjnie.



Stephens — z lewej, Walasiewiczówna — z prawej.

18-letni ochotnicy w hulcach pracy

Wznowiono bombardowanie artyleryjskie. Szereg domów w pobliżu Alkazaru oraz ruiny zostały objęte pożarem. Powstańcy pomimo pożaru zdolali przedostać się po przez podziemia do ostatniego budynku zabudowań Alkazaru, gdzie zostali zaatakowani przez obleżających.

Dekret P. Prezydenta Rzplitej powołał na wkrótce hulce junackie które podlegają będą ministrowi spraw wojskowych i zatrudnionym będą przy robotach inwestycyjnych. Zaciąg do nufów będzie ochotniczy z pośród bezrobotnej młodzieży obojga płci w wieku od 18 do 21 lat. Szczegóły tego dekretu uchwalonego przez Radę ministrów — na ze strony lotnictwa rządowego mu-

Samobójstwo nauczycielki muzyki po aresztowaniu męża

WARSZAWA, 19.9. Wstrząsające wrażenie na 48-letniej Nadziei Aleksandrowej uczyniło aresztowanie jej męża b. właściciela restauracji „Cafe de Paris”, pod zarzutem zdefraudowania kaucej pracowniczych. Aleksandrowa, nauczycielka muzyki, wyszła z domu, udała się na wiadukt na Nowym Żeleździe i tam z okna 3 piętra w domu Nr. 3 rzuciła się na ulicę. Śmierć nastąpiła na miejscu. Pogrzebem samobójczyni nie ma się kto zająć. Dozorczyni domu p. Helena Dodacka zbiera śladki, a b. urządzić pogrzeb swej dawniej lokatorce. Aleksandrow nadal przebywa w

więzieniu. Wraz z nią osadzono dyrektora zbankrutowanego zakładu restauracyjnego Ajzka Czaczewskiego. Jak wynika ze skarg poszkodowanych pracowników, Aleksandrow zaangażowała 15 osób, od których pobrała kaucje. M. in. szatniarza Leoniusz Kosiłowski przed miesiącem właściciel Aleksandrowej 2635 zł. Dozorczyni Dodacka, obawiając się osadzenia w tym samym zakładzie inna kaucyjdatkę, która dawala 4.000 zł., wobec czego starał się Dodacka wycałić z pracy. Aleksandrow dwukrotnie symulował kradzież, policja jednak wykryła podstęp

„Święto Kolejarza“ w Krakowie

Delegaci 100.000 kolejarzy zrzeszonych w K.P.W

składała dziś hold pamięci Wodza Narodu



Trójki kolejarzy-wojskowi. Budowa toru.

Kraków gości dziś w swych przastarych murach liczne rzesze kolejarzy polskich, którzy zechcieli tam z całego kraju na uroczystość dorocznego „Święta Kolejarza”.

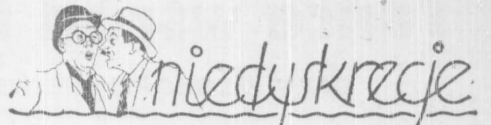
„Święto Kolejarza”, organizowane przez Kolejarów Przystosobienie Wojskowe, które w ciągu niespełna 9 lat swego istnienia skupiło w swoich szeregach przeszło 100.000 pracowników K.P.W. — posiada już swą tradycję. Tradycja ta — to przykład całorocznego do-

robku, lecz w celu podniesienia sprawności fizycznej (blisko 50.000 członków K.P.W. posiada zaistnowe oznaki sportowe w strzelectwie), to tylko jedna strona działalności Kolejarstwa P.W.

Równocześnie prowadzone jest wychowanie obywatelskie, polegające na szerszym zainteresowaniu ogółu kolejarzy zagadnieniami ogólnopństwowymi i kulturalno-owsiawotnymi.

Wyniki tej pracy szczególnie na prowincji są prostru imponujące. K.P.W. zorganizowało własnymi siłami 428 świetlic, których znaczenia i roli nie trzeba podkreślać, 170 bibliotek stałych z 96.228 tomami i 145 bibliotek ruchomych (18.255 tomów), 249 zespołów teatralnych i recytacyjnych, 77 chorów, 175 orkiestr i t. d. Niektóre chóry i orkiestry K.P.W. odbyły szereg występów w kraju i za granicą, zyskując ogólnie uznanie za swój wysoki poziom artystyczny.

Obraz działalności kulturalno-owsiawotowej K.P.W. uzupełniają liczne kursy fachowe i specjalne, nauka języków obcych (zwłaszcza dla drużyn konduktorskich), nauzenie analfabety, wycieczki, dalekie akademie, obchody i uroczysto-



Hańba rodziny Churchillów



Gdyby sir Winston Churchill, b. kanclerz skarb, przewidział był tak smutne następstwa swojej wyrozumiałości dla niewinnego na pozór dzwawca najmłodszej i nalukowanej córki, Sary, nigdy nie byliby pozwolił jej kształcić się w tan-

cu, ani nie okłaskiwałby jej podczas debiutu na prawdziwej scenie, jako solistki zespołu girlsów.

Okazało się bowiem, że scena przetrwała zupełnie w głowie młodzieńczej panience, córce dostojnego męża stanu, a prawnicze po Lady (samego pana bywy pod Granwaldem, pobranej przez delegację K.P.W.).

W uroczystościach dzisiejszych weźmie udział protektor „Święta Kolejarza” p. minister komunikacji Juliusz Ułrych, oraz delegacja organizacji Ułrychów i K.P.W. z prezesem posem Władysławem Starzakiem na czele.

znanego domu, nie popełni niczego, czego by tej rodzina wstydić się musiała.

Tymczasem panna Sara zawiada pokładane w niej zaufanie. W największej tajemnicy podjęła z banku wszystkie swe oszczędności w kwocie co najmniej 100 zł, ubrała się jak na spacer i — poleciała do Southampton, Tu odebrała na poczeki przysiana pod jej adresem przez pana Olivera kartę okretowa, wstąpiła na pokład niemieckiego statku „Bremen” — i tyle ją widziano w starej Europie.

W tej chwili prawdopodobnie panna Sara ociera już do Nowego Jorku, gdzie czeka na nią p. Oliver z przygotowanymi dla niej kontraktami, opiewającymi na piękna jak na początek gązki ponad 300 zł tygodniowo w teatrze przez siebie prowadzonym.

Nie dość jednak na tem. Z korespondencji lady w poglądzie panny Sary, znanego, dowiedzieliśmy się, że zamierzona ona poślubić tegoż pana Olivera zaraz po zainstalowaniu się za oceanem, a p. Oliver jest przecież człowiekiem z jakimiś tam mieszczką, nikomu nie znanej rodziny, którego pod żadnym warunkiem nie można wprowadzić do znanego, szczytowego i najwzrostym koligacjami domu państwa Churchillów.

Nie wiec dziwnego, że na wieść o ucieczce panny Sary i o hańbie jaką cześć skłania na dom rodzicielski, do przysiężnika się w ostatnich czasach, a który niedawno wjechał do Chicago, by obić kierownictwo jednej z tamtejszych scen rewolucyjnych. Widzieliśmy wprawdzie, że ów p. Oliver utrzymuje z Sarą żywą korespondencję, ale nie dopatrywano się w tem niczego groźnego, ufano bowiem, że panna z tak

Argus.

Uchodźcy z Kaukazu

stają do walki z komunizmem

W Polsce istnieje od 16 lat stowarzyszenie uciekinierów kaukaskich „Mussa Vat”, posiadające swoje gminy wyznaniowe, towarzystwa kulturalne i t. p.

Obecnie stowarzyszenie utworzyło specjalny komitet do walki z komunizmem.

Wzrosnąc komitet wydadł w języku aserbejdzańskim, zwołując swoich członków do nieustannej walki z komunizmem.

Komitet, do którego należy wielu uciekinierów polskich, solidaryzując się z akcją „samobrony społecznej”.

Wzrost frekwencji pasażerów

na liniach samochodowych P.K.P.

Autobusy komunikacji samochodowej Polskich Kolei Państwowych w okresie letnim t. l. od 1-go maja do 31-go sierpnia przewiozły ogółem 933.747 pasażerów, przebiegając 1.739.117 km.

Łość przewiezionych pasażerów wzrosła zatem w ciągu roku o 45 proc., zwiększając zaś kilometrów o 6 proc.

Obecnie zostały uruchomione nowe kursy na liniach o charakterze handlowym.

Tabor wycieczkowy i turystyczny poddany będzie rewizji i po przystosowaniu do jazdy w zimie i przewozu harci, zostanie uruchomiony w sezonie zimowym.

Kongres muzyki kościelnej w Poznaniu

przez radio

W drugiej połowie września odbędzie się w Poznaniu ujednoczony kongres muzyki kościelnej, na którym reprezentowane będą najlepsze chóry i zespoły gnieźnieńskie-poznańskie. Z kongresu tego przeprowadzona zostanie transmisja na falę ogólnopolskiej w niedzielę dn. 20 września o godz. 17.00.

W ramach transmisji usłysza radioluchce między innymi: słynny motet 8-głosowy Feliksa Nowowiejskiego „Ave Maria”, hymn eucharystyczny Bolesława Wallek-Walewskiego oraz „Zdrówka Maria” ks. Józefa Surzyńskiego.



Kolonijscy żydowscy w Palestynie zorganizowali samobronę przeciwko napadom Arabów. Na zdjęciu fragment okopów dookoła jednego z osiedli żydowskich.

W Palestynie wro



Kolonijscy żydowscy w Palestynie zorganizowali samobronę przeciwko napadom Arabów. Na zdjęciu fragment okopów dookoła jednego z osiedli żydowskich.

Dzieje Polski

ma znaczkach pocztowych

Kto z nas w młodości nie interesował się markami pocztowymi, kto nie kolekcjonował znaczków, nie przeprowadzał skomplikowanych transakcji wymiennych, nie był przedmiotem drwin koleów lub sam nie żartował ze zbyt zapalonych filatelistów.

Nigdy jednak za dawnych czasów filatelista nie była tak ciekawą, jak w obecnych czasach — w czasie wojny i po Wielkiej Wojnie. Zwłaszcza dla nas — Polaków. Kartki albumu markowego, zatytułowanego „POLSKA — to najłatwiejsza do namnienia się Historia Polski.

Znaczkami pocztowymi znaczą poszczególne etapy naszych dziejów tak przebiegających, z taką dokładnością, tak pozwalając łatwo zapamiętać daty jak ilustracja epokowe fakty, że — nie wymaga wyjaśnień.

Proszę, zapamiętać! To znaczek pocztowy polowej Legionów z datą 16 sierpnia 1914 roku, wydany przez Narodowy Komitet Narodowy.

Mówi on nam o wojnie światowej — o uzbliżeniu do Zbrojnym Czynie Legionów. Idźmy dalej...

Z takim znaczkami zaczęły wyruszać z Polski listy po wstąpieniu do Konfederacji wojsk niemieckich.

Przed oczyma staje nam Kalisz, Sosnowiec, Łódź. Dalej nowy znaczek:

Znaczkami te jednak nie znalazły aprobaty Beselera. Były znadto patriotyczne, jak orzekł, Przedstawiały pomnik króla Zygmunta, pomnik Sobieskiego, Orła Białego i Syrena.

Musiano je wycofać z obiegu i na ich miejsce przygotowano znaczki, wyobrażające samą syrenę.

Znalazły się one w obiegu w dniu 14 IX 1915 roku.

Wkrótce, przedstawiano je na 6 groszy.

W ślad za Warszawą poszedł Sosnowiec. Wydał on znaczek —

symbol — trójkąt, symbolizujący słynny trójkąt cesarzy, Sosnowiec bowiem był tym punktem, w którym schodziły się trzy zaborcze granice: Rosji, Niemiec i Austrii.

Znaczkami te przetrwały do końca okupacji. Na jej schyłku — po zwrocie w Rosję do Warszawy zaczęły docierać jeszcze inne znaczki polskie. Były to znaczki Korpusu Muśnięskiego, przerobione ze znaczków rosyjskich przez nadruk Orła Polskiego. Wydano je w roku 1918.

Rok ten przyniósł Polsce Niepodległość, a wraz z nią pierwsze marki pocztowe polskie. W tym celu użyto znaczków dawnego Komitetu

Obywatelskiego, dając na nich nadruk.

Oto pierwsze marki, wydane w dniu 17 listopada 1918 roku:

Gdy zapas znaczków tych wyczerpał się, używano znaczków okupacyjnych, na których przekreślano „Gen. gov. Warschau” i umieszczano drugi nadruk „Poczta Polska”.

Nim jednak znaczki te zostały rozłożone do wszystkich urzędów pocztowych i nim nastąpiło złączenie tych urzędów pod jeden zarząd, po szczególnie dzielnie posługiwały się markami prowizorycznymi.

Lublin przedstawiał dawne marki austriackie, zamieszczając na podobnie cesarza Karola Orła Polskiego i napis: „Poczta Polska”. Marki te były w użyciu do początku 1919 r.

Tarnów na znaczkach austriackich nadruk Rep. Polska.

W ten sposób po raz pierwszy na znaczku polskim przesadzono ustrój Pa-

stwa Polskiego. Stało się to w styczniu 1919 roku.

Alle jednocześnie wydano drugie znaczki bez napisu, a jedynie z godłem Polskim.

W Krakowie również przedstawiano znaczki austriackie, zmieniając w skutek spadku korony ich wartość.

W marcu 1919 roku na całą Małopolskę rozszerzone zostały znaczki, wydane przez Polską Komisję Likwidacyjną dla Małopolski.

Podobne znaczki wypuściło Gólczyzno w październiku 1919 r.

Aby zapobiec chaosowi, który zaczął wkradać się w dziedzinie komunikacji pocztowej, rząd Polski Odrodzonej zajął się przygotowaniem jednolitych znaczków pocztowych dla całego państwa. Wydane one zostały w styczniu 1919 r. Były to pierwsze prawdziwie oryginalne marki pocztowe Państwa Polskiego.

Pomówimy o nich innym razem i wskażemy na wartość, jaką niektóre polskie znaczki pocztowe mają dla zbieraczy. Bo na giełdzie filatelistycznej Polska jest w wielkiej cenie!

Kaz. Pol.



— A o cóż to chodzi?
— Ja tam wyjść zamaż, proszę pani i porządnie pociągnąć na mieszkanie... choćby jeden pokój — byle nie być przy rodzinnie, bo to najgorsze...
— Wyhodzi pani zamaż, panno Zosiu? W takim razie chce się pani pewnie zwinąć z posady? Zosia wystraszyla się:
— Cóż znów!... Przeciwnie!... Gdyby nie to, że mam pracę — tobyśmy wogóle nie mogli pobrać się...
— Ach! tak... Wiele narzeczonym pani nie jest dobrze sytuowani...
— Nie ma on chwilkowo zajęcia, tylko dorywcze... Ale ja staram się o posadę dla niego... I już mi nawet obiecano... Tylko, że jeszcze nie na pewno...
— To może lepiej ze ślubem poczekać, aż ta posada będzie pewna...
— Młoda chudej, czarnej dziewczyny zdradzała, że wcale nie pociąga jej to czekanie.
— Czekaj, kto wie, jak długo... Bo to przecież dzisiaj nie łatwo z tym posadami... To już raczej pobrać się, a po tym jakomy damy sobie radę...
— Wiele to pani, panno Zosiu, stara się i o posadę dla narzeczonego i o pieniądze na mieszkanie?
— A kto ma starać się?
— A dlaczegoż nie on?
— On ty też starał się... Ale jest bardzo nerwowym... I jak jednego dnia czegoś bardzo chce, to już najazitur wcale o tym nie pamięta... To ja wolałabym nie spieszyć się ze ślubem... Tylko, że to mieszkanie...
— Marta była zmieszana tym, że musi odmówić swojej pracownicy pomocy w tej uciążliwej walce o te, wadliwie wartości, przystań małżeńską. Obliczyła jednak, że w obecnej chwili nie może udzielać już żadnej pożyczki, jeżeli ma utrzymać jakąś taką równowagę budżetu.
— Bardzo mi przykro, panno Zosie, ale teraz klasno u mnie z pieniędzmi... Może dopiero za jakie dwa, trzy miesiące będę mogła spełnić pani życzenie...
— Oczy Zosi, duże, ciemne, połyskiwne — jedyny ładny szczegół w jej nieręgalnej, przedwczesnie wiedzpającej twarzy, zamglily się łzami.
— Mój Boże!... To trzeba będzie jeszcze czekać i czekać... A ja tak marzyłam...
— Niedziela była piękna, słoneczna, pachnąca brami. Waclaw Radwicz czuł się już znacznie lepiej. Nie tylko że już wstał z łóżka, ale zaczął odbywać przeczadki, choć zazwyczaj na każdym kroku, że jest dopiero rekonwalescentem i że nie podobna go traktować, jak człowieka zupełnie zdrowego.
— Marta namawia o teraz:
— Przejdź się, Waciu, do Ogrodu Botanicznego... Taka dzisiaj śliczna pogoda... I tam teraz tyle cudnych brów...
— Tramwajem?
— No tak, tramwajem...
— Wiesz, to już wolej zostać w domu i wyrzec się świętego powietrza, choć czuję, że zrobiłoby mi dobrze... Tramwaju nie znoszę... To tłoczenie się

w przepelnionym wozie działa mi fatalnie na nerwy...
— Wiele wód dorozko...
— To kosztuje więcej znacznie, a już nie chce pożyczyc od ciebie... Może ci je robi różnice...
— Dajże spokój. Nie wspomnij o takich głupstwach. Pojedź dorozko!...
— Poszedłbym piechota, ale jestem jeszcze za słaby...
— Waciu, przestań. Proszę cię — tu są pieniądze. Jedź...
— Wprawdzie ja ci to oddam. Z procentem...
— Naturalnie, że oddasz...
— Marta nie wierzy ani na chwilkę w to, aby Waclaw miał jej cośkolwiek zwrócić. To nie zdarzyło mu się nawet wtedy, kiedy stosunkowo dobrze zarabiał. Wiedział, że płacił przegrane w karty, że oddawał dług kolegom, ale z pieniędzmi, brnymi od żony, nie liczył się porostu.
— Waclaw chce być uprzejmy i miły dla Marty. Jaka ona jednak dobra i delikatna. I zupełnie, zupełnie przystojna. Nawet ładniejsza, niż dawniej.
— Złotym ci, Marcu, ze sobą... Pojedziemy razem do Botanicznego, a potem pojedziemy na kawę...
— Marta potrząsa przecząco głową.
— Nie, Waciu... Muszę zostać w domu. Mam ten jeden dzień w tygodniu wolny. Chcę zrobić trochę porządków w domu. Ta Antonia sprząta bardzo niedokładnie...
— Niedokładnie?! Powiedz, że to niedzara skończona i niechuj!... Już ja ci wyszukam inną służącą. Ale zostaw na raz e wszystko — tak, jak jest. Chodź ze mną na spacer. I tobie przyda się świeże powietrze.
— Spojrzenie, pełne słodkiej wdzięczności, jest na to odpowiedź.
— Dziekuje ci, mój drogi, ale naprawdę, że mam wiele do roboty. Kiedyś indziej wybrzyteny się razem... A teraz idź już sam...
— Pojdz szybko tak uprasz się... Ale tylko dla twojej przyjemności to robę... No, pocatuj męża...
— Po raz pierwszy od tak długiego czasu padają między nimi te słowa, krótkie, lakoniczne, ale bogate w treść, „Pocatuj męża”. — Jakże to wale mów. Waciu znowu są mężem i żoną... Waciu znowu wraca w jej życie element pieśczoły miłostej, za którą stęskniła się bardzo w samotnym istnieniu...
— Przeciagły, gorący pocatunek... Martę przenika uczucie jakiegoś rozkosznego omdlenia, a Waclaw, ucałowawszy jeszcze oczy żony, śmieje się triumfująco:
— A widzisz, jakiego masz męża!...
— I wychodzi uśmiechnięty, zadowolony ze siebie, gwizdząc modną piosenkę.
— Marta, gdy pozostała sama w mieszkaniu, zaczęła przede wszystkim robić przegrane kardiery i Bierlany Waclawa, wykazując liczne braki i domagającej się gwałtowne i przetrzymywane reperacji. Właśnie zająca była troskliwym oglądaniem koszul, z których większość — dzięki rieszyczeliwym metodom przygodnych praczek — dzękowała już za służbę, kiedy przy drzwiach wejściowych zadźwięczał ostro dzwonek.
— Kto to mógł być? Nie spodziewała się nikogo. Chyba Teresa. A może to Waclaw wraca?
— Otworzywszy drzwi, zobaczyła nieznaną jej średniego wzrostu młodą osobkę w wosennym kostiumie koloru „solferino” i zielonym kapelusiku z czerwonym pórkiem, steroczącym zachwale. A czerwoność stroju w połączeniu z nalepionymi rękawami i po-

wiekami, pokrytymi grubo niebieska szminka i jakieżś naiwno aroganckim wyrazem twarzy drobnej okragłej, świeżej jeszcze, a już jakby zmietej — nasywała mimowolny obraz nocnej smulki, gdzie smują się w tańcu umalowane, zmęczone, sztucznie uśmiechnięte stworzenia...
— Czy tu mieszka pan Waclaw Radwicz? — zapytała osobka w czerwonym kostiumie.
— Tu. Ale nie ma go teraz w domu.
— Nie ma? To szkoda. A kiedy będzie?
— Nie wiem dokładnie. Może za jaką godzinę.
— A pani ma do niego jakiś ważny interes? — Marta spojrzala na nieznaną nieucznie. Domyśliła się, że to jakiś fragment z tego nieznanego jej życia Waclawa.
— Interes jak interes... Ale może jabym poczekała... Nawet godzine...
— A jeżeli przyjdzie jeszcze później? —
— To też poczekam. Nie mam w tej chwili nic innego do roboty. Chce pozadać z Wackiem...
— Z Wackiem? — szepnęła Radwiczowa, nie za-

gradzając już drogi nieproszonemu gościowi do wnętrza mieszkania. Zaczynała ją palić ciekawość, kto też to może być ta wyzywająco ubrana istotka z niebrzydka, ale wulgarną buzią i jakimś stosunkiem la-czą ją czy też łączyla z Waclawem.
— Bo to mój partner, proszę pani...
— Partner? —
— No tak. Tańczyliśmy razem w dancingu „Carmenita” tylko, że on tam urządził po pianemu awanturę z taką tam Ołią Murri, przyjaciółką bogatego gościa i za to wyleciał...
— Marta czuje, że wiedzie, że cała krew z twarzy ucieka jej do serca. Milczy, a tamta opowiada dalej:
— Po tym byliśmy razem w Gidyń. I stanął to on „zwiał”. Zerwał kontrakt z lokalem i mnie zostawił na lodzie... Miałam przez to dużo nieprzyjemności i straciłam... Bo jemu to nigdy nie wiadomo, co strzeli do głowy... Taki jakiś jest narwany, że czasem ani rusz go zrozumieć... Ale ja się już nie gniewam na niego...
D. c. n.

Próby fotografowania myśli
Co to jest encefalogram?

Najznakomitsi uczeni w dziedzinie badania mózgu przeprowadzają w specjalnym laboratorium-klinice w Toxepark (stan nowojorski) eksperymenty w zakresie materializowania myśli i węgla nerwowych procesów biologicznych. Aparat, przy pomocy którego przeprowadza się badania jest najsłabszym wynalazkiem w tej dziedzinie. Nazwano go encefalogramem.
— Jak odbywa się badanie?
— Encefalogram, którego zasadniczą funkcją polega na rejestrowaniu najsłabszych fal elektromagnetycznych i czy się za pośrednictwem cieniukich jak igły elektrod z cząstką badanego. Minimalne rysunki rysują natychmiast dwie linie — reakcji ujemnej i dodatniej — na kartce papieru.
— W wypadku intensywnej pracy mózgu sinusoidalne linie rysunków są mniej więcej regularne, zryżakowane odchylenia — niewielkie. W wypadku, gdy mózg pracuje leniwie, albo działalność jego ulega zahamowaniu (np. w omdleniu) rysunki bieżąca gwałtownie, szybko, odchylenia są większe.
— Czem to wytłumaczyć?
— Według najnowszych teorii nauk biologicznych, procesy zachodzące w naszym organizmie przedstawiały serię skomplikowanych wyładowań elektrycznych. W czasie normalnych funk-

Zabawa ludowa w Monachium

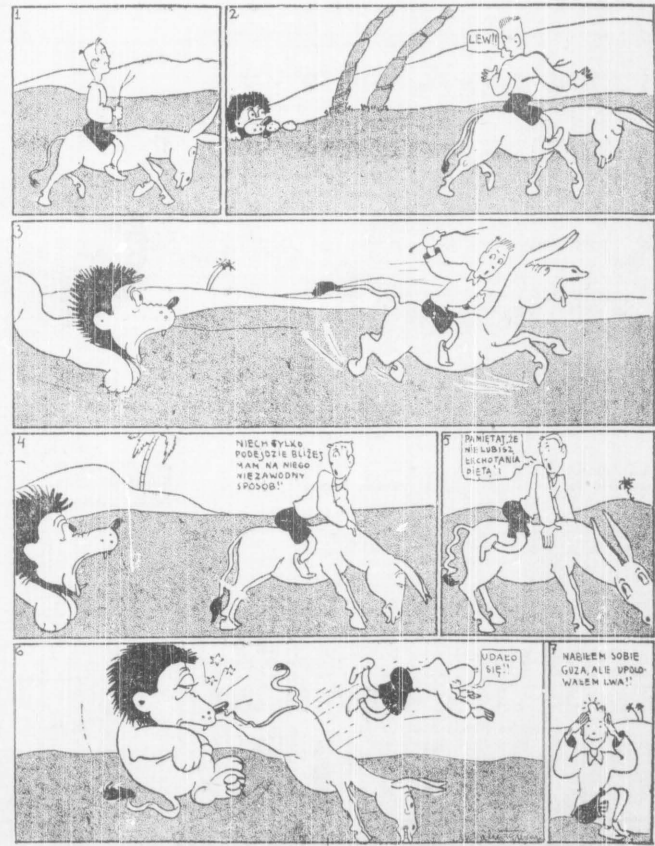


W Monachium odbywała się doroczna letnisko festyny. Na zdjęciu zabawy ludowe na placu przed katedrą. Jazda oryginalną karuzela mrozi krew w żyłach uczestnikom tej oryginalnej rozrywki

— Przmyślenie, to zobaczycie.
— Po chwili d eci stanęły przed ojcem z gałkami w ręku, on zaś rzekł:
— Niech każde z was weźmie w rękę jedną gałkę i spróbujcie złamać ją.
— Zdziwione dzieci z łatwością to uczyniły.
— A teraz — pow edzał ojciec — odrzućcie te gałki, które tak łatwo złamałyście, a weźcie całe, zważcie w jeden peczek i złamać spróbujcie.

Oczywiście, żadne z dzieci tego dokonać nie mogło, a wtedy ojciec zwrócił się do nich:
— Wdziecie? Jedna gałka, to każde z was, peczek zaś gałzek, to wszystkie razem. Pojedyncze gałki łatwo polamałyście, ale cała mączka peczkow, nie mogłyście dać rady. Czy rozumiecie, czego w ten sposób chciałem wam dowiedzieć?
— Dzieci zrozumiały i od tego czasu żyły z sobą w zgodzie.

Z przygód Jurka Czupurka



Jaskółki odlecają...

Paskami już pola świeca, Wkrótce jaskółki odleca. Zszedł liście wiatr rozniota, Zacznie się jesienią słońca.
Wiele dlatego też Jaskółki Zbierają się w lotne pułki By gromadnie odlecały Tam, gdzie ciepło przez rok cały.
Ciepła słoneczna kraina, Cudnie się woda w łód nie ścina, Gdzie też nigdy śnieg nie pada — Takich kosić przyjemnie rada.

Tam jaskółki cała zgraja Na czas zimy zamieszkała. I ów erka będą rozgłoszenie, Myśląc wciąż o naszej wiosnie!
A gdy minie czas jesieni I zimy, gdy zazeleni U nas pole się i niva — Jaskółka do nas przybywa.
I ku naszej znów uciesze Lepi gniazdo gdzieś przy strzesze, I w zawrotnym swoim peędzie Pod niebem znów smęgać będzie.

Nie śmieję się, bratku...

Opowiem wam jeszcze jedno zdarzenie prawdziwe. W tych dniach, kiedy szedłem ulicą, wymylną mnie jakiś chłopiec, a za nim gromadka dzieci. Nagle ow chłopiec pośl znalaz się i upadł na chodnik, gromadka zaś dzieci otaczała go i wołała ze śmiechem:
— Niezgrabia, niezgrabia! Pomogłem podnieść się chłopcu i wtedy spostrzegłem to, co było powodem jego upadku: była to pestka ze ślwiki, która ktoś rzucił na chodnik.
— Idźcież, chłopczko — odezwałem się — nie uważaj, stąpajcieś na pestkę i przewróćcieś się. Trzeba uważać, kochanku!

— Ja uważałem, proszę pana — odpowiedział — ale ja jestem chory na oczy i pestki nie widziałem, bo ja bardzo źle widzę.
— Żal mi się zrobiło tego biednego chłopca, a jednocześnie wstyd mi było za tamte dzieci, które tak lekkomyślnie śmiały się z upadku swego rówieśnika.
— Pamiętajcie, że nigdy śmiać się nie należy, gdy kogoś spotka jakiś przykry wypadek, bo przede wszystkim nie wieszcie, co było jego powodem, a po wtóre jutro wam samym coś podobnego zdarzyć się może. Stare przysłowie powada: Nie śmieję się, bratku z cudzego upadku.

Szaradki

Przez T zawsze potwierdza, Przez J zawsze pyta, Przez M w polu, czy w sadzie Latem nam zakwita, Przez L znów do p eczęci Na listkach nam służy, Przez H w bicia s e w ścianie, Mały, czy też duży, Przez R przebywa w rzece Stawie, lub jeziorze — Ale w ręce go nie bierz, Bo uszczypać może.
Pierwsza druha zostaje Gdy wymłóc e zboże, Stoi w polu jej stogi Po młócen a porze, Kiedy drobno noc ete, Nosi mało szezci.

Druge pierwsze wam mama Daje do buteczki.
Jeżeli trzy litery Postawcie w rzędzie, I o z nich, dodawszy mleka, Smaczny napój będzie. Produkt ten do nas z krajów Gorących przychodzi Zjadcie teraz, co to, Szaradziści młodzi.
Pierwsze to jest zwierzę dzik. W rodzału bawołu, Co mieszkał w lasach naszymy Z żubrami posnolu. Druge znów zawsze przeży, Całe zaś znać w ece, W Tatrach, gdy na wcieżkę W góry tam pódźciecie.

Rozwiązanie szaradek

1) Fliszka, P — fliszka, 2) Li-pa, pa-li, 3) Je, siak, janiak, 4) San, czad, san-dach

Podróż inspekcyjna P. Wojewody

W dalszym ciągu swych inspekcyjnych p. Wojewoda udał się do Bielska Podlaskiego, gdzie zapoznał się dokładnie z pracami starostwa i wydziału powiatowego, zwiedził Towarzystwo Organizacji Kółek Rolniczych, spółdzielnię rolniczo-handlową, obejrzał budowę Domu Ludowego i most na rzece Białce.

W drodze powrotnej dokonał p. Wojewoda inspekcji posterunku P.P. w Zabłudowie i odbył konferencję z burmistrzem Zabłudowa celem zapoznania się ze stanem gospodarczym miasta.

W dniu następnym wyjechał do Wysokiego Mazowieckiego, gdzie przeprowadził inspekcję starostwa i wydziału powiatowego oraz odbył konferencję ze starostą dr. Świątkiewiczem i komendantem P. P. na temat bezpieczeństwa w powiecie, zapoznając się z pracą Zarządu

Przyjazd ministra Kościalkowskiego

Jutro spodziewany jest przyjazd do Białegostoku ministra opieki społecznej p. M. Zyndram-Kościalkowskiego, który ma przeprowadzić lustrację robót publicznych, subsydiowanych przez Fundusz Pracy.

Projekt budowy Domu Turystycznego w Augustowie

Jutro wyjadą do Augustowa pp.: inż. Broda, inż. Rychter i dyr. Zw. Popierania Turystyki, Kozimirowski w sprawie upatrzenia terenu na budowę „Domu Turystycznego”. Projektem tym zainteresował się bardzo p. Wojewoda i przyrzekł swe poparcie.

Autobusy na dożynki

Dzisiaj będą uruchomione z powodu obchodu dożynków specjalne autobusy do Pieczurek od godz. 3.30—4.30 popoł. z Rynku Kościuszczy. Powrót z Pieczurek między 6.20 a 7.30 od ulicy Miasta.

Seans szkolny

W poniedziałek o godz. 15 w „Apollo” wyświetlony będzie dla młodzieży starszych klas po cennych zniżkach o 25 gr. film „Pasteur” uznany przez władze szkolne za dozwolony i kształcący.

Balet Parnella w Białymstoku

Niebywała sensacją artystyczną będzie jedyny występ zwycięzców Olimpiady tańecznej w Berlinie — słynnego baletu Parnella. Wiadomo, że pierwszą nagrodę „Mistrzostwo świata” zdobył właśnie nasz polski zespół Parnella. Po olimpiadzie nastąpiły występy we Francji i Italii, skąd właśnie przyjeżdża balet Parnella. Rewelacyjny program zawiera 20 poematów tańecznych. Zobaczymy właśnie te tańce, które wzbudziły zachwyt zagranicą. Na czele zespołu chluba polskiego baletu Zizi Halama, piękna Ali-

Miejskiego oraz odwiedził ks. Grunwald.

Następnie udał się p. Wojewoda do Brańska w pow. bielskim, gdzie dokonał inspekcji Zarządu Miejskiego i posterunku P. P. oraz zwiedził roboty melioracyjne na rz. Nurcu.

Dnia 18 b. m. o godz. 18 odbyła się w Białymstoku konferencja naczelników wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, z którymi p. Wojewoda podzielił się swoimi spostrzeżeniami oraz udzielił podstawowych wskazówek do dalszej pracy.

Daremnne oczekiwanie

Wczoraj w godzinach popołudniowych rozszedła się pogłoska, że baranowickim pociągiem przejadą o godz. 18 przez Białystok w drodze powrotnej z Rosji do Warszawy słynni aeronauci polscy: kpt. Janusz i por. Brenk. To też przed przybyciem pociągu zgromadziło się na dworcu sporo osób z delegacją LOPP na czele.

Punktualnie o godz. 18 nadjechał pociąg, lecz niestety tak wiele upragnionych pasażerów w nim nie było.

Konferencja w Szkole Dokształcającej

Dziś o godz. 12-ej w lokalu Zawodowej Szkoły Dokształcającej, Męskiej (Pierackiego 6) odbędzie się konferencja nauczycieli z rodzicami i pracodawcami uczniów.

Konferencja ta ma na celu omówienie współpracy wychowawczej domu, warsztatu i szkoły oraz załatwienie pewnych spraw szkolnych.

Sesja wyjazdowa w Bielsku

Sąd Okręgowy udaje się na sesję wyjazdową do Bielska, gdzie w dniach 21—26 bm. rozpoznaje 40 spraw karnych jednoosobowych i kompletowych.

Oddany pod nadzór rodziców

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o ucieczce Szlomy Milnera, mimowolnego zabójcy 10-letniego Chone Doktora donosimy, że po kilku godzinach ujęto go i odebrano mu straszak. Wczoraj po przesłuchaniu u sędziego śledczego, oddano go pod dozór rodziców.

O eksport wyrobów białostockich do St. Zjednoczonych Ameryki Północnej

W tych dniach bawił w Białymstoku radca handlowy Konsulatu Generalnego R. P. w New Yorku p. Walery Strzeczewski.

W Ekspozyturze Izby Przemysłowo-Handlowej przeprowadzono rozmowy na temat ożywienia eksportu z Białegostoku do St. Zj. Ameryki Północnej. Według słów radcy Strzeczewskiego, na terenie Stanów Zjednoczonych istnieją duże możliwości zbytu dla wyrobów białostockich.

Największą przeszkodą są wy-

sokie stosunkowo stawki taryfy celnej, jakiej podlegają importowane do U.S.A. wyroby tekstylne. Przy należytym opracowaniu rynku amerykańskiego i skoordynowaniu akcji eksportowej, udałoby się jednak ulokować na nim poważną ilość wyrobów białostockich.

Najbardziej celową byłaby w tym wypadku współpraca bezpośrednia z importerami amerykańskimi z pominięciem firm agencyjnych. Olbrzymie skupienie ludności robotniczej stanowi niewątpliwie najlepsze podłoże dla zbytu tanich wyrobów tekstylnych.

Należy spodziewać się, że przemysł białostocki, nacechowany dużą żywotnością, nie pominię możliwości pozyskania rynku amerykańskiego na rzecz swej ekspansji eksportowej.

Spadł z drzewa i złamał rękę

Wczoraj popołudniu w ogrodzie domu nr. 92 przy ul. Pierackiego, 15-letni Michał Zajkowski spadł z drzewa i złamał lewą rękę. Pierwszej pomocy lekarskiej udzieliło mu pogotowie P.C.K., potem chłopiec w towarzystwie matki udał się do szpitala św. Rocha.

Radio w Białymstoku

Białystok nabiera coraz więcej cech wielkomiejskich. W dniu wczorajszym zarejestrowano 4.127 abonentów radiowych.

Uparte „koziółki”

Wczoraj popołudniu na ul. Piłsudskiego zastąpił drogę młodemu wieśniakowi Józefowi Witkowskiemu również młodociany i ze wsi przybyły — Sergiusz Walejczuk.

Jak w owej bajce o dwóch upartych koziółkach — jeden drugiego nie chciał wyminąć. Z uporem stali jakiś czas naprzeciw siebie, poczem doszło do kłótni i bójk.

Stróż bezpieczeństwa publicznego obu zawziętych młodzieńców zaprowadził do aresztu. W poniedziałek staną za zakłócenie spokoju przed sądem stamrościńskim.

Dziś BEZPŁATNY DODATEK ILLUSTRACJA ŚWIĄTECZNA

NOWOŚĆ



GROM EXTRA CIENKI

DOSKONAŁE ELASTYCZNY ZNACZNIJE TAŃSZY

Mgr. G. Cytronówna przeprowadziła się na ul. Piłsudskiego 17 m. 12, tel. 8-24 przyjmie od 1—6 wiecz.

Ze Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w B-stoku

Absolwentka tej szkoły muz. (kl. prof. Z. Michałowskiej-Wolańskiej) p. Zina Gutkiewiczówna, w dniu 15 b. m. złożyła chlubnie egzamin na wyższy (ostatni) kurs do wyższej szkoły muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie, która stoi na poziomie państwowego konserwatorium.

Uczniowie tutejszej szkoły muzycznej im. Chopina dochodzą do wysokich wyników, skoro prawie corocznie bywają przyjmowani na wyższy kurs do najwyższych uczelni w stolicy.

W maju r. b. na popisie młodzieżowym w Warszawie wyróżnili się dwie 13 to letnie uczennice również tej szkoły: Róża Zadorżańska i Kryśka Glińska.

Powwyższe fakty świadczą o wysokim poziomie szkoły, która od wielu lat istnieje w Białymstoku. (R)

Dr. A. KAHAN powrócił i wznowił przyjęcia ul. Sienkiewicza 29, tel. 5-62

Futra z Wilna Najtaniej kupisz w „WILEŃSKIM SKŁADZIE FUTER” Białystok, ul. Sienkiewicza 3, I piętro Wejście od ul. Brańskiej.

„ŚWIAT” Dziś Pocz. 5, 6, 8, 10, 10 Ceny od 54 gr. Orignalny polski film p. t.

FREDEK USZCZĘŚLIWIĄ ŚWIAT

Ta bielizna wyraźnie uśmiecha się do nas!



Mydło Jeleń Schicht chroni w praniu tkaninę tak, że nie doznaje ona żadnego uszkodzenia. A przytem usuwa wszelki brud i czyni ją śnieżnobiałą.

Do namoczenia PROSEK SCHICHTA

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Drugiego dnia turnieju tenisowego

Wczoraj w drugim dniu turnieju tenisowego odbyły się następujące gry:

Single panów: Spektor (Biał.) — Lisowski (Łomża) 6:0, 6:1, Pogoński (Łomża) — Possochów (Grodno) 6:2, 6:2, Kirchner (B) — Krugman (B) 5:7, 6:3, 6:0, Spektor — Zbyszewski (W-wa) 1:6, 3:6, Kirchner — Płodowski (Łom-)

Popisy lekkoatletyczne

W dniu wczorajszym odbyły się na stadionie w Zwierzycu popisy lekkoatletyczne. Wyniki naogół przeciętne. Jedyne Cejzikowa uzyskała doskonałe wyniki w rzucie dyskiem — 39,48 m. i w rzucie kulą — 11,36 m.

Za swój rzut dyskiem Cejzikowa uzyskała punktowane miejsce na Olimpiadzie tegorocznej.

Pod zarzutem kradzieży

Policja zatrzymała Janinę Siergiejkę, która używała nazwisk: Zuzko, Wnuk i Ostasiewicz (bez stałego miejsca zamieszkania). Jest ona pod zarzutem kradzieży garderoby wartości 600 zł. w swego pracodawcy, Symbczy Rubinsztajna.

Podrzutek

W posesji Nr. 45 przy ul. Waskiej przoducono 3 tygodniowe dziecko płci żeńskiej. Podrzutka umieszczono w ochronie miejskiej.



Dziś Pocz. 5, 6, 4, 8, 10, 15 Ceny od 54 groszy

PAUL MUNI w filmie „PASTEUR” Reżyseria: WILLIAM DIETERLE

Od godz. 12 do 3 popoł. Tryumfalny film

Charlie Chaplin p. t. „ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”

Doktor M. KANEL weneryczne, skórne, włosów Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8. (Kobierz od godz. 4—5 p.p.) Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

Dr. A. Adamowicz Weneryczne, niemoc, skórne Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telef. 6-40. Godziny przyjęć: 9—1 i 4—7 wiecz.

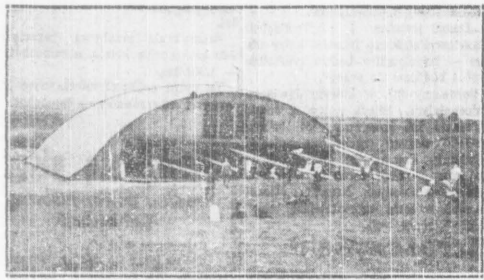
5 pokoi do wynajęcia z wygodami, ul. Podlesna 3

Blankiety koperty firmowe, cykliczne handlowe, reklamy, afisze, ulotki tanio, szybko, starannie wykonuje Drukarnia „Dziennik Białostocki” Białystok, Rynek Kościuszczy 1, tel. 63

Nad tałą pięknego jeziora Szybówką orły Suwałskie...

Szkoła szybowcowa nad Szelmami

Suwalki, we wrześniu. Nad malowniczym jeziorem Wielki Szelm...



Hangar na szybowisku nad Szelmami.

czymurzy" ambicji. Mieli się nie u stóp gór Jędrzejowski na le...

Nauka szybowcznictwa nad Szelmami rozpoczęła się jeszcze w ub...

Na budowie hangaru i szkoleniu nie kończą się jednak zadania...

EXPRESS SPORTOWY

Dzisiejsze imprezy sportowe w całym kraju

W Warszawie: Na stadionie Wojska Polskiego o r. 15 zakończono mecz...

Kronika sportowa

WEGIERSKY BOISERYZ klubu BWS w Budapeszcie...

IV ciągnięcie Główne wygrane

Stożek do gry wygrana 25 tys. zł. padła na numer 129242.

V ciągnięcie Główne wygrane

Stożek do gry wygrana 25 tys. zł. padła na numer 129242.

Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia loterii

Table with lottery results for various numbers and categories, including 'Główne wygrane' and 'Pełna tabela'.

Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia loterii (continued)

Table with lottery results for various numbers and categories, including 'Główne wygrane' and 'Pełna tabela'.

III ciągnięcie Główne wygrane

Stożek do gry wygrana 25 tys. zł. padła na numer 129242.

K. Witkowski Czwarka z lewej strony Powieść

uczynia pogodzona wreszcie z losem Kawęka przywracania chrupiących grzanek na sposób amerykański.

III ciągnięcie Główne wygrane (continued)

uczynia pogodzona wreszcie z losem Kawęka przywracania chrupiących grzanek na sposób amerykański.

— Gdymy pani zechciała korzystać przez twierdzenia z mojego domu, byłbym bardzo szczęśliwym.

Kanclerz Hitler zmienił zdanie:

Kolonie dla Niemiec nie są luksusem!

Proklamacja na ostatnim zjeździe partii narodowo-socialistycznej w Norymberdze brzmi w świątelnym hasło:
Niemcy żądają kolonii!
Wysuniecie tego hasła dowodzi, że podstawowe zasady programu partii Hitlera nie są bynajmniej niezwiązane...

Przypomnijmy sobie bowiem, że Hitler w swej książce „Moja walka” uznał przedwojenny stan posiadania Niemiec w koloniach jako „obciążenie”, że wyrzekł się ambicji „państwa kolonialnego” dla Rzeszy. Jeszcze na rok przed objęciem władzy Hitler w wywiadzie z „Daily Mail” określił kolonie jako

„luksus”, zupełnie Niemcom niepotrzebny.
Obecnie natomiast domaganie się kolonii zostało podniesione do rangi głównych postulatów Trzeciej Rzeszy.
Stało się to niewątpliwie pod wpływem prezesa Banku Rzeszy, dra Hilmarra Schachta, który uważa kolonie za niezbędne dla Niemiec. Mają one dostarczać surowców, zaktywizować życie gospodarcze, a zarazem użyć położeniu finansowemu Rzeszy.

Tymczasem rzeczywistość — jeśli chodzi o surowce z kolonii — przedstawia się wcale inaczej, aniżeli przecelnym ludziom wyobrażała. Dla mocarstw europejskich ich posiadłość kolonialna nie są bynajmniej głównym źródłem surowców. A więc np. Europa sprowadza rocznie 16 milionów ton węgla z Australii, Stanów Zjedn., Argentyny, południowej Afryki i Nowej Zelandii, a tylko 35 tysięcy ton z posiadłości kolonialnych państw europejskich.

Ziemię wschodnie Rzplitej przedmiotem obrad zjazdu naukowego

Decyzja prezesa Rady Ministrów, powołano przed dwoma laty do życia komisję naukowych badań ziem wschodnich, w której skład weszły głównie profesory wyższych uczelni, pracujący pod przewodnictwem jednego z członków rządu, obecnie ministra spraw woskowych gen. T. Kasprzyckiego.
Bacania komisji obejmują 7 województw, zatem przeszło połowę terytorium Rzplitej, a około 40 proc. jej mieszkańców.
Zacznieniem komisji jest skoordy-

nowanie i wzmocnienie prac badawczo-naukowych, które są konieczne dla polityki ogólnopaństwowej...
Rezultaty dwuletniej działalności prac komisji będą przedmiotem pierwszego zjazdu sprawozdawczo-naukowego, poświęconego ziemiom wschodnim.
Otwarcie zjazdu odbędzie się jutro o godz. 1 po poł. w gmachu Uniwersytetu J. P. Obrady zagai przewodniczący komisji min. gen. Kasprzycki.
Zamknięcie obrad nastąpi w dniu dzisiejszym o godz. 6 wiecz.

Zbuntowany krążownik



Portugalski krążownik „Alonso Albuquerque”, którego załoga zbuntowała się i zamierzała oddać okręt na usługi rządu madryckiego, został — jak wiadomo — zbombardowany przez brytyjskie okręty w Lizbonie i zmuszony do kapitulacji. Na zdjęciu bok okrętu z widocznymi na nim śladami kul działowych.

co w świecie pisarzy

Nie ma złej drogi

W wysięgu Berlin — Warszawa koloniarze niemieccy zwyciężyli bezapelacyjnie naszych zawodników nawet w etapach rozgrywanych na polskich drogach.
Okazuje się, że nasze drogi nie są takimi jak do przebycia dla... obcych.

Poliglota

Jeden z naszych dyplomatów znany jest w Genewie z daleko posuniętej mądrości wobec dziennikarzy.
Złotliwi korespondenci genewscy twierdzą, że potrafi on milczeć w śladu językach!

Rozmowy

towarzyskie

Przystojna małżonka dyrektora R. nie może poszczycić się zbytnim rozumem. Niedawno zastawiona przez znajomego jak spędziła lato — odpowiedział.

— Fatalnie! Niech pan sobie wyobrazi, że cały czas deszcze padły bez przerwy. Po kostki w wodzie brodziliśmy, panowała formalna uciążliwość.

Nasi zagranicą

Podczas wycieczki do Włoch zorganizowanej przez jedno z biur podróży, grupa turystów złożona z samych prawych warszawiaków oglądała ruiny Colosseum w Rzymie.

— Wspaniale! — zawołała jedna z pań. — Nie rozumiem jednak, dlaczego cyrkowi rzymskiemu nadano nazwę warszawskiego kina!

Z Trzeciej Rzeszy

Policjant zatrzymuje auto na szosie do Berlina.
— Czy należy pan do partii?
— Nie.
— W takim razie jechał pan z niezgodną prędkością. Zapłaci pan 100 marek kary.

Teoria i praktyka

— Tatusiu — zwraca się maly Kazio do ojca — co to jest numizmatyk?
— To jest taki pan, który zbiera monety.

Następnego dnia Kazio ledwie z ojcem tranwajem. W pewnej chwili, wskazując na konduktora inkasującego pieniądze za bilety, maly wolał:
— Patrz, tatusiu, numizmatyk!

Na ekranie życia

Jarociński list

Młodzi gimnazjalna Jarocina wysłała zbiorowy list do kapitana Janusza, który sam jest synem Jarocina i tam uczęszczał do szkoły.

Oto fragment tego listu:
...Serca nasze były niepokojem o losy Pana, kapitanie, ale przekonani byliśmy, że ambicja i hart ducha, tkwiący w psychice wielkopolskiej, pokona gigantyczne trudności, jakie stały na drodze stawy i wawrzynów.

„Dumni jesteśmy i rozpromienieni blaskiem Pańskiego tryumfu, który dla nas — Jarocinaków będzie symbolem woli i bożym do pracy”.

Serduszki list, w którym dźwięczy najcenniejsza, młoda radość i dumna, wskazuje, jak bohaterki lot balonu „LOPP” porwał wyobraźnię polskiej młodzieży. Lot ten, tak szczęśliwie zakończony, obudził zarazem najlepsze uczucia w młodych duszach. Młodzi dojrżeli w locie najłobniejszą wartość — tryumf woli.

Barbarzyński egzotyzm

Od czasu światowej wystawy w Chicago, na której terenie riksze chińskie stanowiły oryginalny środek komunikacyjny — poladyt do rozpoznawczych się w Nowym Jorku, zwłaszcza w sferach bogatych snobów.

Właściciele hoteli w kąpieliskach nadmorskich wprowadzili na stałe przede wszystkim rikszy z Nowego Jorku na plażę.

Burmistrz Nowego Jorku, La Guardia, zaproszony na inaugurację „komunikacji rikszy”, odpowiedział otwartym listem:

— Ludzie mają do użytku konia. Ja ko zwierzę pociągowe; zdolność zaś wynalazca ludzi pozwoliła zbudować lokomotywy, motory, samoloty. Idea zastosowania do celów komunikacyjnych siły ludzkiej jest mi wstrętna i

stoi w sprzeczności z godnością naszego kraju.
Kto odmówił słusznosci tym słowom dotkliwej nauce, udzielił bezmyślnym zwolennikom hardzarskiego egzotyizmu?

4800

Według urzędowych statystyk amerykańskich, samochód posiada dziś w St. Zjednoczonych 20-krotnie większe znaczenie dla przewoza ludzi niż kołoj.

Amerikanin przebywa przeciętnie 240 km rocznie koleją, a samochodem — 4800 km.

Ta cyfra najlepiej mówi, czym jest w życiu Amerykanów — samochód.

Uczmy się pisać

według nowej pisowni Lekcja 47

Połączenia z „nie”:
Razem pisze się „nie” z rzeczownikami przysłówkami i przysłówkami odprzymiotnikowymi: Niedola — a nie: nie dola. Nieszczęście — a nie: nie szczęście.

Niesmiertelność — a nie: nie śmiertelność.
Niewielki — a nie: nie wielki.
Niezgodny — a nie: nie zgodny.
Niematło — a nie: nie matło.
Niewiele — a nie: nie wiele.
Wyjątkowo pisze się „nie” rozdzielnie:

Nie brak — a nie: niebrak.
Nie łatwo — a nie: niełatwo.
Nie miło — a nie: niemilo.
Nie można — a nie: niemozno.
Nie podobna — a nie: niepodobna.
Nie warto — a nie: niewarto.
Nie trzeba — a nie: nie trzeba.
Nie wiadomo — a nie: niewiadomo.

Nie wolno — a nie: niewolno.
(Według „Nowej pisowni”, K. Nitsch, wyd. Książnica — Atlas).

„Batory” na szlakach północy Król sprzedaje mleko

W krajach skandynawskich wszystko jest inne niż na kontynencie. Nie wiec dziwnego, że i królowie są tam inni.

Jesteśmy naogół przyzwyczajeni do królów nieostojnych, pełnych majestatu, królów wiodących „żywot monarszy”.



W tymczasem z czego słynie Gustaw V, sędziwy monarcha szwedzki? Czy z jakichś doniosłych posunięć politycznych? Z wygranych wojen? — Bynajmniej. Ale za to z dobrej gry w tenisa.

Jeden z braci króla jest wybitnym malarzem. Miasto daje mu obywatelki i jego dzieła zdobia różne gmachy publiczne.

Nie płaca mu jednak, jak widać, specjalnie dobrze, bo posiadany pałacik musiał sprzedać jakiejś ambasadzie.

Wszystko to nie jest jeszcze niezwykłe. Żyjemy wszak w czasach demokratycznych. Ale ciekawym jest, że już przed dwustu laty Szwecja miała monarchie — króla Gustawa III, który więcej czasu spędzał w teatrze, aniżeli w swym gabinecie i to nie w charakterze widza, jak jego królewscy kolezdy, lecz jako... aktor!

Działo się to w epoce Marii — Teresy, Katarzyny, Ludwika XV — w czasach, kiedy królowie i cesarze z góry patrzyli na zwykłych śmiertelników. I w tych to czasach król szwedzki bawił swych obywateli

ze sceny teatru, pozwalał się okłaskiwać za dobrze odegrane sceny! Czyż tradycje korony szwedzkiej nie są niezwykłe?

Każdy z królów skandynawskich ma swoją specjalność, nie zawsze o charakterze sportowym.



Gdy więc król Gustaw szwedzki słynie w swej ojczyźnie i po za jej granicami jako doskonały tenisista, król Haakon V, monarcha norweski, po święca swój wolny od monarchicznych obowiązków czas innym zgoła rozrywkom.

Niedaleko od centrum stolicy jest piękny pałacyk, którego atrakcje są bardzo liczne. Jest tam muzeum na powietrzu, gdzie można podziwiać przeniesione tu z różnych zakątków kraju stare kościoły i ciekawe chaty, są tu najstarsze okryty światła — dobrze zachowane statki Wikingów, jest okret „Fram” na którym Nansen i Amundsen odbywali swe podbierogowe wyprawy.

Są także przystanki klubowe, gdzie potomkowie Wikingów uczą się sztuki żeglarskiej. Są restauracje pięknie wcinające się w wody fiordu. I jest — rezydencja królewska.

Skromna jest ta rezydencja króla i skromny jest jej pan. Ale za to obok jest piękna farma — najdroższe dziełko króla Haakona.

Bo król norweski jest namiętym farmerem. Jego ambicją jest świe-

cić przykładem w dziedzinie hodowli i mleczarstwa. Królewska obora pelna jest pięknych krów i sprzedaje mleko wielu mieszkańcom stolicy.

W tym demokratycznym kraju w ubożym zacięciu i ambicja króla jest dostarczać swym obywatelom dobrego mleka. Szczęśliwy kraj! Al. Br.

Dzś — święto kolejarza



Dom Kolejowego P. W. im. Marszałka Piłsudskiego w Gdyni.

„Wielka wygrana” w Teatrze Wyobraźni z udziałem Mieczysławy Cwiklińskiej

Wyobraźni naszej nasza panią Dulę, ale mniej ponura, bez okrucieństwa, bez obłąd, stokród bardziej wygadana i o wiele głuska. Naładujemy dynamitem sily komicznej, a nawet cment w rodzaju wdziku — wówczas otrzymanym w przybliżeniu portret psychologiczny bohaterki, a zarazem leśnej postaci słuchawiska „Wielka wygrana”, A Felician Dulski? Owszem jest i on. Jest i niema go... Jak to możliwe, i

Słoneczny zakątek Polski



W Zaleszczykach odbywa się „Obchód Winobrania”, który rozpoczął się 15 b. m. i potrwa do 27 b. m. Liga popie rania Turystyki wydała karty uczestnictwa, na podstawie których można otrzymać 66 proc. zniżkę kolejową. Na zdjęciu ogólny widok Zaleszczyk.